

Górnik Radlin i Cracovia na skraju przepaści

Górnik Zabrze umocnił pozycję lidera

a POHL strzelił cztery bramki



LKS — Lechia 3:0 (0:0)
Cracovia — Legia 1:2 (0:1)
Górnik Radl. — Pogoń 1:2 (1:2)
Górnik Zab.

Polonia Byd. 6:2 (3:0)

1. Górnik Zabrze 21:7 39:16
2. Legia 21:9 25:15
3. Polonia Bytom 18:8 29:13
4. LKS 16:14 24:19
5. Gwardia 14:14 21:16
6. Ruch 14:12 18:17
7. Wisła 14:14 21:20
8. Polonia Byd. 13:15 18:29
9. Lechia 12:16 8:12
10. Pogoń 10:18 17:26
11. Cracovia 8:20 16:30
12. Górnik Radl. 7:21 7:28



GRUPA PÓŁNOCNA

Warta — Polonia W-wa 0:1 (0:1)

Śląsk Wrocław — Olimpia 1:2 (1:2)

Zawisza Byd. — Piast N. Ruda 7:0 (4:0)

1. Odra Opole 23:3 29:8
2. Lech Poznań 20:8 30:14
3. Śląsk Wrocław 18:10 25:16
4. Olimpia Poznań 18:10 23:17
5. Arkonia Szcz. 16:10 22:18
6. Zawisza Byd. 13:15 27:16
7. Polonia W-wa 13:15 19:10
8. Polonia Gdańsk 12:14 15:17
9. Calisia 10:16 14:13
10. Warta Poznań 10:18 9:20
11. Piast N. Ruda 6:22 12:39
12. Pomorzanie 3:23 12:36

GRUPA POŁUDNIOWA

Naprzód Lipiny — Szombierki B. 5:1 (2:1)

Walter Rzeszów — Piast Gliwice 0:3 (0:4)

1. Wawel Kraków 17:9 20:6
2. Unia Racibórz 17:9 30:16
3. Stal Sosnowiec 18:10 23:14
4. Piast Gliwice 18:12 29:20
5. Naprzód Lipiny 18:12 22:19
6. Stal Mielec 18:10 15:13
7. Unia Tarnów 18:10 13:12
8. Concordia Kn. 13:13 18:21
9. Stal Rzeszów 13:13 13:15
10. Legia Krosno 12:14 19:17
11. Szombierki 7:21 13:24
12. Walter Rzeszów 1:27 7:45

Gdańszczanka Jaroslawa Józefowa

skorzystała z wieloletniej radości
kibicom swego miasta, ustanawiając
wynikiem 165 cm rekord
Polski w skoku wzwyż.
Fot. „PS” E. Warmiński



Sukcesy wioślarzy w Macón

Jedynka, czwórka i ósemka w finale mistrzostw Europy

MACÓN, 22. (tel. wł.). Piękny sukces odnoszą w sobotnich repara-
ciach polskie osady, wywalczając
w trzech konkurencjach miejsca
w finale wioślarstwa mistrzostw
Europy. W niedzielę o tytuły mistrzowskie
walczyć będą: Teodor Krowka, czwórka bez sternika oraz
osadka.

Wzrost na płatkowych przedbiegach
widać było, że wioślarze polscy
są do mistrzostw dobrze przygotowani,
a wartość ich prędkości am-
bucji i wola walki do ostatnich
metrów. Dzięki tym autorem wy-

Legia kandydatem na mistrza

po zwycięstwie w Krukowie
Przebudzenie „Rycerzy Wiosny”

To była prawdziwie czarna
sobota dla piłkarzy Cracovii
i Górnika Radlin. Obydwie
drużyny rozpaczyliwie broniące
się przed spadkiem przegrały
mecze na własnych boiskach i
los ich nie jest do pozazdroś-
czenia.

Cracovia przegrała z Legią
1:2, rozgrywając najlepszy mecz
w sezonie, może więc jeszcze
się pocieszać, że gdy tak daleko
pójdzie, to nabiera jeszcze tro-
chę drogoceńnych punktów i
może się pokusić o co najmniej
dziesiątą lokatę.

Natomiast jedenastka Górni-
ka Radlin rozkłębiła się zupeł-
nie i wydaje się, że ten piłkar-
ski bumerang znów zmieni „to-
warzystwo” w przyszłych roz-
grywkach.

Szczególnie natomiast obcho-
dził w sobotę wielkie światło. Zwy-
cięstwo Polonii nad Górnikiem
2:1 i to w Radlinie liczy się
podwójnie.

Lider tabeli Górnik Zabrze
rozprawia się nieudolnie ze
wszystkimi kontrpartnernami.
W sobotę znów zaaplikował Po-
lonii Bydgoszcz sześć bramek,
z których 4 były dziełem znaj-
dującego się we wspaniałej for-
mie Ernesta Pohla, zmierzają-
cego zdecydowanie do tytułu
króla strzelców.

Legia wygrywa w Krako-
wie zdecydowanie uplasowała
się w czołówce walczącej o mi-
strzowski tytuł, a zdanem krak-
owskich speów jest nawet
największym faworytem tego-
rocznych rozgrywek.

Renesans przeżywają „Rycerze
Wiosny”. Rozłożyli oni gładko
Lechię Gdańsk wygrywając 3:0.
Reprezentant Wybrzeża znalazł
się więc nieoczekiwanie w trud-
nej sytuacji i będzie musiał
wyteżę wszystkie siły, by nie
zależał się w towarzyskim
czarnym latarni tabeli.

W II lidze największą sensa-
cją była porażka Śląska Wro-
cław na własnym boisku z
Olimpią Poznań 1:2.

Szczęśliwy dzień miała Pola-
nia Warszawa wygrywając z
groźną na swoim boisku Wartą.
Dwa punkty zdobyte przez dru-
żynę stołeczną pozwalają jej
spokojnie patrzeć w najbliższą
przyszłość.



Na trasie — od lewej: prowadzi Włocławski, Belg De Roover (2), Podobaś i Grunzing (NRD).
Fot. „PS” M. Szymkowski

Faworyci przegrywają w Gdańsku

JOCHMAN

najlepszym milerem

Porażki Orywała, Ruta i Schmidta

GDANSK, 22. (tel. wł.). Po dwóch dniach zawodów
znamy już 22 mistrzów Polski w lekkatletyce. W sobotę
tytuły zdobyli Jochman, Zbikowski, po raz drugi Murk,
Malcherzyk, Fabrykowski, Ciepi, Hausieber, Chojnacka,
Figwerówna, Legia Warszawa w sztafetach 4 x 100 m ko-
biet i 4 x 400 m oraz Górnik Zabrze w sztafecie 4 x 100 m
mężczyzn.

Drugi dzień mistrzostw nie
przyniósł większych rewelacji
wynikowych, ale za to dostar-
czył szeregu niespodzianek. Był
to czarny dzień zeszlizowanych
mistrzów i ośki. Niemal każda
konkurencja kończyła się de-
tronizacją zeszlizowanego mi-
strza, a tytuł dostawał się w
nowe ręce. Tak było w biegu
na 1.500 m, gdzie Orywała zlu-
zował Jochman, w trójsoku,
gdzie Schmidta zmienił Ma-
lcherzyk, w młocie, gdzie Ru-
ta stracił tytuł na rzecz Ciepiego,
w oszczepie kobiet, gdzie ze-
szlizowana rewelacja Grabow-
ska tym razem przegrała z Fi-
gwerówną, a także w sztafecie
4 x 100 m mężczyzn, gdzie dy-
skwalifikowana Legia zluzował
Górnik Zabrze. W każdej z tych
konkurencji walka pomiędzy
kandydatami do pierwszego
miejscza była niezwykle zaciekła
i do końca stała pod znakiem
zapytania.

W drugim dniu do głosu do-
szły też nareszcie rezerwy. Nie-
małą sensacją stały się nazwi-
ska Stauffera i Lasockiego.
Pierwszy z tej dwójki, zawo-
dnik prawie nieznan, zdobył ty-
tuł wicemistrza w skoku
wzwyż zupełnie przyswoiłym
wynikiem 190, wypierając
całą stawkę bardziej reno-
mowanych rywali. Drugi z nich,
zajął trzecie miejsce w biegu na
3.000 m z przeszkodami.

Na tym liście nowych twarzy
bynajmniej się nie kończy.
Wymieniliśmy tylko największe
rewelacje, ale dobrych wyni-
ków zapleca było znacznie
więcej i pod tym względem
drugi dzień był bardziej po-
myślny niż pierwszy.

Niedziela

PRZEGLĄD SPORTOWY

23 SIERPNIA 1959 R. Nr 149 (3382) WARSZAWA
Rok założenia 1921 CENA 80 groszy
UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział Informacji 89106

JANUSZ PARADOWSKI ZWYCIĘŻA W GDYNI

Holender Zilverberg liderem Touru

Kolarze belgijscy nie wystartowali do II etapu



Janusz Paradowski — zwycięzca II etapu Chelmina — Gdynia.
Fot. „PS” E. Warmiński

GDYNIA, 22. (tel. wł.). Etap do morza, drugi z kolei
w wyścigu dookoła Polski, na trasie Chelmina — Gdynia,
długości 183 km zakończył się zwycięstwem JANUSZA PA-
RADOWSKIEGO przed Holenderem ZILVERBERGEM i
TIUSTOCHOWICZEM. W ogólnej klasyfikacji po dwóch
etapach liderem wyścigu został ZILVERBERG przed PO-
DOBASEM i ENTHOVENEM (Hol.).

W przebiegu do poprzed-
niego etapu, w którym zwyciężył
Zilverberg, na trasie 10-ciu, etap
sobotni należał zdecydowanie
do Polaków. W czwartej, 15-cie na
miejscu, zwyciężył Janusz Pa-
radowski. Znaczenia tej przewagi
nie należy jednak przeceniać, gdyż
przed światem pełnej reputacji
belgijski, w przyrównaniu tego nie-
spokojnego kolarza, pędzący na li-
stach mistrzów.

Tym razem czołową rolę odegrał
Holender Zilverberg, który w pią-
tek, w Warszawie, pojechał
dobrze, ale w sobotę, na trasie
Chelmina — Gdynia, nie był
w stanie wytrzymać tempa, które
wymagało od niego, aby wyprzedzić
Zilverberga. W tym czasie
Zilverberg, który w piątek
zajął drugie miejsce, w sobotę
zajął pierwsze.

Drugie miejsce Paradowskiego
było dużym sukcesem. W pią-
tek, w Warszawie, pojechał
dobrze, ale w sobotę, na trasie
Chelmina — Gdynia, nie był
w stanie wytrzymać tempa, które
wymagało od niego, aby wyprzedzić
Zilverberga. W tym czasie
Zilverberg, który w piątek
zajął drugie miejsce, w sobotę
zajął pierwsze.

Złota też inna potyczka
związała się z wyścigiem na
100 m. W tym wyścigu, który
zakończył się w niedzielę, w
Gdańsku, zwyciężył Jochman.
W tym wyścigu, który zakończył
się w niedzielę, w Gdańsku,
zwyciężył Jochman.

Niedziela — trzeci i ostatni
dzień mistrzostw przyniósł
jeszcze tak ciekawe konkuren-
cje jak finały 800 m, 400 m pł.,
200 m, skok w dal i rzut
oszczepem wśród mężczyzn oraz
200 m skok w dal i dysk kobiet.

Z. Głuszek

DOKONCZENIE



Zwycięzca I etapu Warszawa —
Toruń. W środku Kowalski, z
lewej Van Egmond (Holandia), z
prawej Oldenburg (NRD).
Fot. „PS” M. Szymkowski

W piątek, w Warszawie, pojechał
dobrze, ale w sobotę, na trasie
Chelmina — Gdynia, nie był
w stanie wytrzymać tempa, które
wymagało od niego, aby wyprzedzić
Zilverberga. W tym czasie
Zilverberg, który w piątek
zajął drugie miejsce, w sobotę
zajął pierwsze.

Meta 100 m kobiet, od lewej Ja-
niszewska, Bibrowa, Jesionow-
ska. Bibrowa nieoczekiwanie
wyprzedziła Janiszewską.
Fot. „PS” E. Warmiński



Henryk Kowalski wpada na
stadion w Toruniu, zdobywając
tytuł pierwszego lidera Touru.
Fot. „PS” M. Szymkowski

ZSR — NRF
105:71
Czytaj str. 2

Ma czas

KIEDY Archie Moore pokonał swego bezpośredniego przeciwnika w walce o tytuł mistrza świata wagi półciężkiej Kanadyjczyka Durelle, dziennikarze zapytali go o wiek — 43 lata — odparł skromnie. Znałby twierdził jednak, że Moore dobiega już 50-ki. Na następne pytanie, kiedy zamierza wyczołgać się z ringu, szczerzy się i odpowiada:

— Żona podarowała mi już dwie córki. Ja pragnę jednak koniecznie chłopca, którego mi solennie obiecała. Kiedy on się wreszcie urodzi, a potem dobiega już 50-ki, na następne pytanie, kiedy zamierza wyczołgać się z ringu, szczerzy się i odpowiada:

Kruminsz w spódnicy

W RADZIECKIEJ drużynie koszykówek kobiecej jest zawodniczka, 18-letnia Raisa Sallimowa, która mierzy 2 metry. Sallimowa jest najwyższą koszykarką świata — prawdziwą Kruminsz w spódnicy. Tyle, że Kruminsz (2,18 m) nie jest najwyższą koszykarką świata. Przewyższa go bowiem wzrostem o 14 cm inny radziecki zawodnik — Achtajew.

Czyżby?

NAUCZYCIELKA duńska Elna Andersen zrezygnowała z przepłynięcia Kanatu La Manche na 3 km przed brzołtem angielskim. 40-letnia Andersen, która uczęszczała do szkoły, już po raz 10, w zawodach z Calais do Dover, tym razem przegrała się podobno napotkaną lawą... meduz.

Luksus

W LUKSUSOWYCH warunkach startować będą pływacy na przyszłorocznej Olimpiadzie w Rzymie. Skoczki będą dostawały się na trampolinę przy pomocy windy, co spowodowało im wiele wysiłku, jaki wkładano do tychże startów. Pływacy mają w szatniach nawet elektryczne suszarki do włosów! Organizatorzy igrzysk wy-

Szpilki

2 lata przerwy

CZWARTEKOWY „PS” donosił z dumą, że data urodzenia Wysięgu Dookoła Polski był rok 1828. Była to oczywiście omyłka o... 100 lat. W związku z tym w naszej redakcji miała miejsce następująca rozmowa! — Ojcie! To ten wysięg jest już taki stary! — zdziwił się niedawno przyjęty do pracy fotolaborant. — A tak — przytaknął skwapliwie nieoceniony fotoreporter E. W. — Tylko kolarka miała dwa lata przerwy na Powstanie Listopadowe.

dookoła świata

budowali 4 nowe obiekty pływackie w pobliżu stadionu olimpijskiego. Znajdują się one u stóp wzgórza nad brzegiem Tybru. Główny basen, na którym odbywał się będzie olimpijski konkurs pływacki, ma 50 m długości i 25 m szerokości. Otwarcie pły-

walni olimpijskiej nastąpi już 25 bm. W tym dniu bowiem odbędą się tam międzynarodowe zawody z udziałem pływaków Anglii, Szwecji i Włoch. Już od następnego dnia wszystkie urządzenia będą dostępne dla publiczności. (DAP)

Trybuna

PEWIEN młodzien miał piękną Jawę, nowiuteńką, błyszczącą. Jego kolega miał natomiast tylko wielki apetyt doświadczenia tego cudu. Ze łzami w oczach błagał szczęśliwego posiadacza zmotoryzowanego rumaka, by ten pozwolił mu zrobić jedno jedyne kołeczko wokół Pałacu Kultury. Z każdą chwilą prośba była coraz bardziej natrętna, a wymagania mniejsze.

— Daj choć sto metrów przejechać się, choć tylko wsiąść, zapalić, zakręcić i wrócić. Posiadacz Jawy miał jednak serce z kamienia. Do kogo ta mowa? Nie wchodził w rachubę. Ojciec by mnie przejechał na drugą stronę, gdyby zobaczył, że pojeżdżam motor. Zresztą w oponach mam za mało powietrza, a ty nie jesteś fachowcem kierowcą. — Świetnie jeździ, lepiej od ciebie, daj się przejechać, daj się chociaż na chwilę — nalegał entuzjasta motorowych rozrywek.

Nic z tego nie wyszło. Właściciel Jawy był nieugięty. Żal mi się zrobiło proszącego chłopca. Gdybym miał sam motor, dałbym mu się przejechać, choć jedno kołeczko, choćby tylko 100 metrów. Ale motoru nie mam i zapewne nigdy nie będę miał, bo nie mam wielkiego sentymentu dla tego rodzaju pojazdów, jako że cztery koła to zawsze więcej, niż dwa i bezpieczniejsze na nich jeździć.

Dla pociechy, tego entuzjasty, który ze łzami w oczach prosił o „przejechać się”, jeśli czyta „PS”, donoszę, że ja także marzę o tych czterech kołkach i także nikt nie chce mi się dać przejechać, wymanewrować się, że w oponach nie ma powietrza, że świece nie iskrzy, że pufner nawalił na uderzenie, że holajza rozróżniana itd. itp. Obydwa mam więc jednakowe kłopoty.

CORAZ więcej jest w Polsce entuzjastów sportów motorowych, coraz więcej potrzebujemy ludzi, którzy potrafią prowadzić choćby motorowery. Chcemy być za pan brat z kulturą techniczną.

Widziałem w kilku państwach o naszym mniej więcej poziomie życiowym takie „stajnie” motorowe, gdzie młodzieży wolno za pewną opłatą pojeździć sobie po pewnym zamkniętym terenie. Te „stajnie” mają ogromne powodzenie, ich właściciele robią dobre interesy, a młodzież ma frajdę nie z tej ziemi.

Czyżby u nas w większych na razie miastach nie można było założyć takich ośrodków popularizacji sportów motorowych, czy fabryki, a przede wszystkim PZMot nie mogłoby prowadzić takich „motorodromów” dla młodzieży. Dochodzi pewny, korzyści materialne i zadowolenie młodzieży bez granic i naturalnie realna szansa zyskania przyszłych klientów na motory. Wydaje mi się, że wyrosłoby już z lat, w których żyłby koń był idealnym i szczerym marzeń złotej i nieśmierającej młodzieży. Zabrakło konia żywego, niech będzie na to miejsce koń mechaniczny.

Żal mi się zrobiło tego chłopca, który natrafił na Ryszarda Komienkę Serce.

Czy PZMot i fabryki motocykli są mniej sentymentalne ode mnie? Przekonamy się.

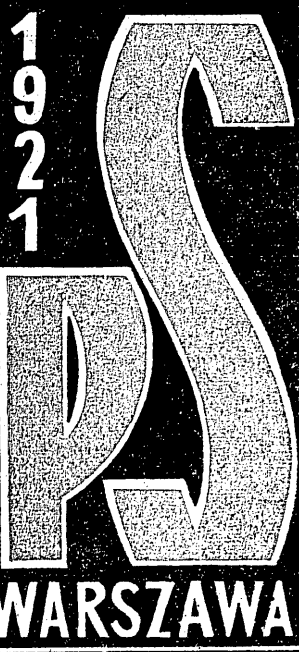
J. Z.



Najgorzej, gdy zbiorą się trzy Marie Meneghini Callas...

Il. Callas • Il. Cyrielmo Illustrato

DLA KAŻDEGO



COŚ MIŁEGO

ŚWIERŚCZYK

Po raz pierwszy w „PS”

Matrymonialne!!!

O D naszego czytelnika z Australii otrzymaliśmy list, który bez skrótów publikujemy:

Szanowni Państwo!

Czytając czerwoną numer Przeglądu Sportowego, dowiedziałem się o sukcesach polskich bokserów na mistrzostwach Europy, co sprawiło mi dużą przyjemność i zadowolenie. Jak również o triumfach w innych dziedzinach sportu, co jest dowodem wyspiętego poziomu sportu krajowego. Z tej okazji w imieniu Polonii Australijskiej przesyłam prawdziwie serdeczne pozdrowienia dla trenerów, instruktorów i sportowców w całej Polsce. Moim specjalnym życzeniem jest, by polscy sportowcy w przyszłej Olimpiadzie w Rzymie, zdobyli co najmniej kilka złotych medali, nie licząc srebrnych i brązowych. W czym życzę im powodzenia. „Chcieć to móc”

P. S. Mam małą prośbę, o ile to jest możliwe i nie sprawi trudności. Chciałbym, aby Pa-

stwo umieściło moje ogłoszenie w Przeglądzie Sportowym. Mianowicie: Sportowców, Polaków z Australii, chcących poznać sportowców z kraju. Piękność, wykształcenie i religia nie gra roli, może być z prouncji lub mizastii. Lecz musi mieć dobry charakter, nie więcej jak 26 lat i nie palącą papierosów. Jeśli Państwo zdecydują się wydrukować moje ogłoszenie, to proszę to zrobić w taki sposób, by ważnych imprezach lub rozgrywkach, gdy następnego egzemplarz dostaje się do rąk czytelników. Jeśli tak, to dzięki, jeśli nie, to również dziękuję, do usłyszenia.

Zacnam serdeczne życzenia z szacunkiem

Tony Zed
91 City Rd.
Sydney N.S.W.
Australia

(Proszę również podać mój adres do tego ogłoszenia).

Biedny Tony Zed! Nie spodziewa się zapewne, ile otrzyma listów.

uroda



Trzeci mężczyzna to „naszym kąciku „Uroda”. Jeden z najbardziej popularnych piłkarzy polskich, reprezentacyjny stoper — Roman Korynt z gdańskiej Lechii, podczas rzadkich chwil wytchnienia od piłki, na pływackim ośrodku w Chylicach.

Fot. „PS” M. Szymkowski

SPORTOWIEC O KTORYM SIE MOWI

„Krzyś” znowu biega!

— Ja tu długo nie wytrzymam. Lekarze mówią, że muszę leżeć parę tygodni w szpitalu, później leczyć się w domu, a starty w ogóle stoja pod znakiem zaprzęta. A ja czuję, że wcale nie jest tak źle. Uciekam jak najszybciej do domu i chyba zaczął truchlać, bo samopoczucie bez biegania mam jeszcze gorsze... — tak mówił Zdzisław KRZYŻKOWSKI, ułanówianin, który przed kilkoma tygodniami odwiedził nas

go w warszawskiej klinice chorób wewnętrznych. Sportowa pasja wzięła rzeczywiście górę nad chorobą. Podczas ostatniego meczu z W. Brytanią faworyt, dziennikarz i rywal z biegni znowu oglądali zawodnika, który w sezonie 1958 objął w posadzenie królestwo na długich dystansach. Krzyżkowiak pokonał nie tylko polski, ale i światowy rekord przetrwania, ale co najważniejsze, uzyskał dosko-

naly, jak na pierwszy start wynik — 8:47.2 na 3 000 m z przeszkodami. Dodajmy, że takiego wyniku nikt się nie spodziewał, nawet sam Krzyś...



— Czuję w kościach ten bieg. Na finiszu byłam mocno zmęczony. Chciałbym postartować raczej na 5 000 m. Krzyżkowiak po swym londyńskim występie. Podczas naszej ostatniej bytności w Oliwie Krzyżkowiak prezentował się wprost doskonale, tryskał humorem i świetnym samopoczuciem. Wszystkie wskazuje na to, że 30-letni oficer WP z bydgoskiego Zawiszy da się jeszcze we znaki czołowym biegaczom Europy. A za rok na Olimpiadzie w Rzymie trzymać będziemy kielika za złoty medal... Na rzymskim stadionie Krzyżkowiak będzie chciał z pewnością przypomnieć sobie sztokholmskie dni. A w razie powodzenia byłoby to wypadek bez precedensu.

Z. G.

FOTOGRAF PRZY TYM BYŁ



Słynny mistrz olimpijski z Berlina, Jesse Owens demonstruje bieg przez... krzesła, na pokazie w Chicago. Pokazy te były propagandą igrzysk Panamerykańskich, które odbędą się w Chicago.

Fot. CAF

SWIATOWA sensacja

Tego jeszcze nie było!

O D kilku tygodni na boisku polski Legii, można zaobserwować sporą grupę plinie trenujących piłkarzy. To dzielnicy sportowcy przygotowują się do sensacyjnego meczu Prasa — Trenerzy, którzy zostali rozegrani na zakończenie „Tour de Pologne” na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie 31 bm.

Ze strony trenerów w spotkaniu wystąpią takie sławy jak Szczeniaki, Konciewicz, Forj, Martyna, Przedsiecki, Madejski, Kuchar, Dżiwisz i wielu innych. Ze strony dzielnicy — najliczniejsza plota i... nogi.

W meczu tym, transmitowanym przez jednego z zawodników (!!!) przez megalofony, wszystkie role będą odgrywane. Dzielnicy i trenerzy zabawią się w piłkarzy, piłkarze lgiowi w sprawodawców prasowych, arbitrem spotkań ma być jakaś wysoka postać osobiście. Przewiduje się ponadto wiele atrakcji, ale to już trzeba samemu zobaczyć. „Ubuw” będzie duży.

C-o

Uzupełnij swoją kolekcję!



Na nr 11 naszej serii związkowej wybrałmy odznak Polskiego Związku Bokserskiego, który w ub roku obchodził jubileusz 35-lecia. Odznaka wykonana jest w kolorze srebrnym, litery i cyfry są wytłaczane na oksydowanym tle. W środku rękawica pięściarska, nałożona na białoczerwony proporczyk.

U dołu prezentujemy ciekawostkę — odznak 35-lecia PZB, które obchodzone będzie w 1950 roku. Wynikałoby z tego że w PZB od 30 do 35-lecia minie 5 lat. A była to po prostu omyłka, która spowodowała dopiero red. A. Reksza i ostatni jubileusz obchodzony był już prawidłowo. Odznaka wykonana jest w jednym kolorze — stalowym, cyfry są wytłaczane, litery są prągowane.



Od A do Z o pobycie Legii w USA (6)

BUY POLISH OLYMPIAD EMBLEM AND ONE MORE POLISH MINUTE WILL REPRESENT YOU IN ROME



Podczas bankietu w Domu Polskim w Detroit zebrali się działacze Funduszu Olimpijskiego wraz z członkami klubu „Białe Orzeł”, które sprzedawali znaczki funduszu. Od przodu pp. Ostrowski, Ubik, Karpinski i Plewcewicz.

U — UPALNY — Mimo że jesteśmy pod świecym wrznięciem fali gorąca w Polsce, trzeba stwierdzić, że upały amerykańskie są daleko bardziej dokuczliwe. Jest tam nie tylko gorąco, ale parno i duszno. Najlepszą ucieczką z rozpalonego nie jest schowanie się do jednego z licznych barów, zwanych w Ameryce „coolers”, takimi tyłkowymi amerykańskimi nazwy jak „Zakopane”, „Czar Poleśka” lub „Warszawianka”. Bary i inne szanujące się lokale, jak kina i restauracje, posiadają „air-conditioning” — urządzenie klimatyczne.

W — WASHINGTON — Jest najbardziej w Ameryce miastem w Ameryce. Dużo w nim nie wyszczególniamy, dużo pomników, zupełnie brak drapieżnych chmur — podobno nie wolno tam budować wież, niż kopuła Kapitola — amerykańskiego Sejmu. Ambasador PZB, Edmund Szponowski wyjechał z okazji pobytu Legii w Stanach przyjeżdżając, w którym w odróżnieniu od bankietów polonijnych nie było żadnych przemówień, było natomiast dużo przedstawicieli amerykańskich związków sportowych. Przedstawiciele AAU oświadczyli na tym przyjęciu, że chętnie powitaby w USA polską reprezentację bokserską.

N — YORK, NOWY JORK — by widzieć najliczniejszą próbę Legii w meczu z „konieczą” swoje tournée w Ameryce szkolną drużyną „Dandee FC”. Była to już naprawdę nie pokazywa, a prestiżowa mecz dwóch drużyn europejskich, z których każda miała na widowni swoich kibiców. Ludzie, którzy zrobili niekiedy po kilkadziesiąt mil samochodem by zobaczyć to spotkanie, zawiedli się, że z jednej i drugiej strony na remisowym wyniku, nie nie zawiedli się na grę, która mo-

gła zadowolili najbardziej europejskie gusta. Nowy Jork jest nierozłącznie związany z pojęciem drapieżnych chmur. Drapieżca z różnej materii, budowy i kalibru. Są także podstarzałe, wieloletnie i innymi odciekami, są nowe — chłodne, wyniosłe bryły ze stali i szkła. Główna ich wada jest brak perspektywy. Najbardziej wygląda z samolotu lub od strony morza. Coś, kiedy zwykły śmiertelnik nawet w Ameryce częściej stapa po ziemi.

Z — ZAKOŃCZENIE — Cztery tygodnie spędzone przeważnie na boiskach, w pokojach hotelowych, i salach bankietowych, nie może być pełnego wyobrażenia o Ameryce. Dlatego proszę Czytelników o wybaczenie powracających, a może czasem i mylnych sądów. Ogólny bilans pobytu Legii w Ameryce zamyka się 5-ma zwycięstwami, dwoma remisami i jedną porażką. Bilans chyba dobry, mimo że zarówno jednego remisu, jak i porażki można było uniknąć. Coś, potknięcia zdarzają się nawet kanadyjskim hokeistom na igrzyskach w Europie. Przed nami w maju, Szwecji, którzy są wyżej cenił, też niespodziewanie przegrali w Filadelfii.

Nasze zespoły piłkarskie „zdobyły” już czwartą kontynent. Zdobyły, ale jeszcze nie zdobyły. Jeżeli chcą podbić serca sympatyków piłki nożnej, zwycięzca rodaków rozegranych po całym świecie, jeżeli mają stawać w kraju i za granicą do towarzyszących polonijnych z zawodowymi drużynami angielskimi, hiszpańskimi, czy francuskimi, muszą być do tego jeszcze lepiej przygotowani.

Pięknie i pouczająco są zagraniczne wojny, nie trzeba na nie w kraju solidnie zapracować.

JANUSZ PIEWCEWICZ
K O N I E C

Horizonty techniki

Szczyt...

„PS” z 15 bm. zamieścił zdjęcie Gerarda Macha, zwycięzającego na 200 m najlepszego biegacza Mon-goll. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie zdziwienie nie głosił, że zdjęcie wykonał... Gerard Mach.

To przekracza nawet naszą wyobraźnię. Trudno bowiem jest wyskoczyć naprzód i zdążyć zrobić swoje własne zdjęcie w biegu. A może samowy-zwalacz?

Jeśli tak, to trzeba przysłać, że niebywałą sztuką było nastawienie samowyzwalacza, tak, by zdążył pójść na start, przebiec 200 m i zostać schwyconym właśnie na taśmie.

Jak to się robi? Do